

Kuryer Poznański.

Nr. 129.

Redaktor odpowiedzialny

Sobota, 7 czerwca 1879.

Nikazy Gruszczyński.

Rok VIII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mk 50 fn., w cesarstwie niemieckim 9 mk 15 fn., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prętniczych poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Drżnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedr. ... 74. Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześcioliterowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłumaczenia na język polski za darmo.

POZNAŃ, 6 czerwca.

Chcąc zgładzić do szczytu Unię, Rosya nie przebiegała nigdy w środkach. Jednym z takich drażniących środków był ukaz rozporządzający, aby każdy katolik, którego ojciec, dziad, pradziad itd. był Unitą, co się w języku urzędowym nazywało prawosławnym, powrócił do dawnej wiary. Na podstawie dawnych metryk zmuszano bardzo wielu do prawosławia a opornych wysyłano na Sybir. Dzisiaj ma nastąpić zmiana. Synod prawosławny petersburski z ministrem Tołstojem zamierza podobno cofnąć ten ukaz, przynajmniej z oświadczeń niektórych dzienników, gardzących dzisiaj za wolnością wyznania, podczas gdy dawniej szczyły i podlegały do niestawiania w gwałtach i przesładowaniu Unitów, można wnioskować, że taki jest zamiar synodu. Przez zniesienie tego ukazu nikt nie nie zyska, bo takich z pomiędzy Unitów, którzyby do dzisiaj byli zachowali religią katolicką, ze świecą by nie znalazł w całym rosyjskim państwie. Ukaz zrobił już swoje i kogo było można wciągnąć do prawosławia, temu z pewnością nie darowano, dla Unitów chełmskich też się na nic nie przysia, bo urzędownie przeszli wszyscy na prawosławie. Może więc chyba chodzi Rosyi o reklamę dla swjej tolerancji, którą zna dokładnie cały świat.

Walka rządu rosyjskiego przeciwko nihilizmowi nie może się poszczycić wielkimi rezultatami. Wprawdzie dzienniki rosyjskie zmuszone do milczenia, nie wiele co donoszą o objawach nihilistycznego ruchu, ale za to korespondenci do dzienników zagranicznych opowiadają o niezliczonych wypadkach, świadczących o niesłychanej zuchwałości nihilistów. W skutkach tych wysileniach rządu przeciwko spiskowi. Ponieważ jednak Rosya nadzwyczaj jest czuła na wszystkie takie wieści, które ją przedstawiają wewnętrznie sprucniała i zgłębła, dziennik urzędowy Journ. de St. Petersb. otrzymał polecenie zaprzeczenia podawanych przez Köln. Ztg i Berl. Tagbl. wiadomości z Petersburga, a głównie faktu, że dotychczas wywieziono 12,000 osób na Sybir zamysłano deportować dalszych więźniów na wyspę Sachalin. Usłużna Nordd. Allg. Ztg, wzięczna za udekorowanie przez cara swego naczelnego redaktora, spieszy dziennikowi rosyjskiemu w sukurs. Tymczasem zaprzeczeń tych nikt nie bierze na seryo. Choćby bowiem nie było innych faktów stwierdzających, że nihilizm działa z dawną siłą, to owe liczne pożary i plakaty ustawiczne świadczą o istnieniu i życiu nihilistów. Ciższa jest tylko pozorna. Srodki przeciwko nihilizmowi użyte zagłuszają spisek na zewnątrz, ale go nie wykorzeniły. Wszystkie, co głoszone o zeznaniach aresztowanych ma być mylnym i umyślnie przez rząd rozpuszczanym. Aresztowani nie nie mówią i nie nie zdradzają; próbowano podobno w kilku wypadkach srogich środków, ale bezskutecznie, a i pod tym względem komisje śledcze mają być nader ostrożne i oględne z obawy zemsty. Słowem wbrew temu, co głoszone, nie a nie nie wyznał i oświadczyć miał zaraz na wstępie, „że mogą z niego żyć wypruć, ale on nie nie powie.“ Tak więc rząd działa w najzupełniejszych ciemnościach, których ukaz z 17go, zaprowadzający stan wyjątkowy, bynajmniej nie rozproszył. W Warszawie hr. Kotzebue działał ma nierównie ciszej i oględniej, ale też i skuteczniej; podobno udało mu się już w znacznej części pozbyć się napływowego żywiołu, zarąbanego nihilizmem i nie pozornie, na chybił trafił, ale rzeczywiście osiągnął nihilistów, o ile oni usadowili się byli w Warszawie; jak wiadomo, sekcie tej hołdują tam niemal wyłącznie przybysze z Rosyi. W tych dniach wywieźć miano z tamtąd czterech młodych ludzi, nie liczących jeszcze 20 lat na odludną wyspę morza Kaspijskiego, dekad wysłani zostali na całe życie.

W ważnej sprawie Blanquiego, która od kilku tygodni cały parlamentarny świat w Francyi zajmowała i która zaciekle polemikę wywołując w dziennikach, przedstawiała krajowi szczyślności republikanów rządów, okazało ministerstwo stanowczość, jakiej się po nim wcale nie spodziewano. Wybór Blanquiego uznano ogromną większością, niezawodnie z powodu energicznej postawy ministra Le Royer, który bronił prawa, zakazującego wybierać skazanych na deputowanych za nieważny, pomimo wysilen radykalnego Clémenceau, który pominął zupełnie stronę prawną, a tylko z politycznych względów bronił wyboru. Siedmiu bonapartystów głosowało z radykalnymi,

prawica rojalistowska powstrzymała się od głosowania. Stanowczość gabinetu wobec nacisku radykalnego nabiera jeszcze większego znaczenia, że z dniem wczorajszym ostatni termin amnestyi minął, prezydent Grevy ostatnim dekretem wczoraj udzielił amnestyi rozlicznym komunistom, a Blanqui amnestyi nie pozyskał. Sprawa zatem tyle rozgłośna, zajmująca od kilku tygodni prawie wyłącznie dziennikarstwo i parlament francuzki, skończyła się bez oczekiwanego efektu, napróżno gorączkując umysły, któreby do pożyteczniejszej winy zwrócić się pracy, jak wytyczał wzrok na te ustawiczne fajerwerki radykalne. Jeśli Blanqui pozyska amnestyi po 5 czerwca, to akt ten nie będzie miał takich skutków, jakby je był miał na mocy prawa o amnestyi. W takim bowiem razie nie może być B. wybranym na deputowanego.

Stanowisko Aleko baszy uważano pewnej chwili w Carogrodzie z powodu kwestyi chorągwi za nadzwyczaj wstrząsające. Tymczasem rozmaite wpływy poprawiły sytuację na jego korzyść. Porta jednakże zalecała mu surowo wykonywać jak najściślej statut organiczny. Nowo zamianowane dyrektoryum rządowe zajmowało się dotychczas głównie sprawami milicyi; kwoty, jakie dotychczas rząd rosyjski wydawał na milicję uznano za wysokie, ztąd dyrektoryum zamierza naprzód zredukować milicję. Bułgarski eksarcha złożył w środek z notabliami delegowanymi francuzkiemu baronowi Ring wizytę i zapewnił go o swjej wdzięczności dla Francyi za jej sympaty, jakiej dowodzi czynami wobec Bułgarii. Z ostatnich chwil pobytu dowódzcy rosyjskiego generała Stołypina w Rumelii podaje Köln. Ztg ważny epizod, zdradzający wyraźnie zamiary rosyjskie. Zegnąjąc się z oficerami bułgarskimi rumelskiej milicyi rzekł do nich:

Młodzi oficerowie bułgarscy! Opuszczając was, życzę wam, abyście stanęli na wysokości waszych braci, którzy się oznaczyli pod Szypką. Służcie gorliwie waszej ojczyźnie i pamiętajcie o tem, że się nie kończy ona na granicach jednej Bułgarii, lecz obejmuje wszystko co jest słowiańskim, i że wszystko co jest słowiańskim ma tylko jednego naczelnika, a tym jest car Aleksander.

Telegram nadsyłający Köln. Ztg z Wiednia tę przemowę dodaje, że jakkolwiek w tych słowach panslawistyczna napaść na Austryę, wyrażona, rząd austriacki nie uczyni żadnego kroku u petersburskiego gabinetu, gdyż słowa te wypowiedziane nie w urzędowej funkcji uważa tylko jako niestosowne uwagi prywatnej osoby.

Dzienniki piszą znowu o oziębieniu się stosunków pomiędzy Anglią a Turcyą a zbliżeniu się Turcyi do Rosyi. Głównie zaś dzieje się to za wpływem Osmana baszy, który sułtana przekonuje, że od innych mocarstw, które komedują z nim grają, nie ma się czego spodziewać, że najlepiej wyjdzie na tym, jeśli się rzuci w objęcia Moskwy. Za naleganiem Osmana miał też sułtan odrzucić angielski projekt reformy dla Małej Azji. Doniesieniem tego rodzaju nie przypisujemy żadnej wagi. Turcyi wie bardzo dobrze, że jej Rosya nie nie da, chyba tylko weźmie, a z mocarstw europejskich jedna tylko Anglia pomódz zdoła. Jeżeli zaś zbliża się do Rosyi, to chyba z polityki, aby budzić w Anglii zazdrość i skłaniać ją do dania pieniędzy, które jej są niezbędnie potrzebne.

Po długich korowodach podjęte nareszci zostaną w Carogrodzie rokowania w grecko-tureckiej kwestyi nadgranicznej, zerwane w Prevesa w Epirze. Według doniesienia agencji Havasa z Aten, posłowie tamtejsi: francuski, niemiecki i włoski otrzymali rozkaz od swych rządów, aby wezwali rząd grecki do zamianowania komisarzy do nowych układów w sprawie granic. Rząd grecki wysłał prawdopodobnie tych samych komisarzy, którzy dotychczas bezowocnie układali się z komisarzami Porty. Zatarg z Portą z powodu ostatnich zajęć na granicy został już załagodzony.

Gdzie źródło złego i gdzie na nie szukać należy lekarstwa?

W Niemczech, gdzie rzemiosło, przemysł, handel i rolnictwo tak smutny przedstawiają obraz, sądzi pewna część społeczeństwa, że skoro tylko zaprowadzone będzie cło graniczne i stawiona zająora zagranicznej konkurencji, natenczas jakby za uderzeniem czarodziejskiej różdżki nastąpi odrodzenie, a rolnictwo, rzemiosło, prze-

mysł i handel od razu podniosą się z upadku. Jest to, niestety, złudzenie, gdyż chociaż błędy na polu ekonomiczno-politycznym nie mało przyczyniły się do społecznej biedy, w jakiej się obecnie znajdujemy, chociaż wolność przenoszenia się z miejsca na miejsce, wolność procederowa, wolność handlowa, ułatwienie szwindlu i grynderstwa są temi stopniami, po których społeczeństwo staczało się do coraz większej biedy, — to jednakże nie są to jedyny przyczyny upadku, to nie źródło i korzeń złego, lecz jedynie formy i kształty zewnętrzne, których rozkład na jaw występował. Odstąpiono z dumną przechwałką od zasad chrześcijańskich, porzucono odwieczne prawdy, które przez wieki ludzkości przyswiecały, odrodziły świat i popchnęły ludy do wspaniałych, wiekopomych czynów, a zastąpiono je wątlami, zmiennymi i nietrwałymi formułkami rozumu ludzkiego, które lat dziesięćka przetrwać nie zdolne, podczas kiedy prawda Boska trwa na wieki.

Podczas kiedy jedni usuwają rumowiska i wynoszą gruzy, czwarząc się przytęm z zastarzałymi zwolennikami gospodarki ostatnich lat dziesięciu, — drudzy, i to na szczęście, nie teoretycy, nie doktrynerzy, ale przemysłowcy, właściciele wielkich fabryk i zakładów przypominają swym kolegom wielkie prawdy chrześcijańskie i wołają głośno, że dopóki przemysł nie oprze się na tych odwiecznych podstawach, dopóty „napróżno trudzić się będzie“ in vanum laborabit. Oto wielcy przemysłowcy francuzcy z północnej części kraju powzięli na zebraniu w Lille, odbytym dnia 9 maja, następujące uchwały, które połączony baczną uwadze wszystkich ludzi zajmujących się sprawami społecznymi:

§ 1. Wierzymy i wyznajemy, że człowiek wszędzie, gdziekolwiek na tym świecie czynność swą rozwija, ma obowiązek czynić to pod panowaniem boskiego prawa; że przeto ani na chwilę nie może się ważyć za zwolnionego od obowiązków i powinności, które go wiążą w sumieniu, i to stosownie do położenia, w jakim go Opatrzność postawiła, i do środków, jakie otrzymała dla czynienia dobra.

2. Sądzymy, że w obecnym stanie przemysłu zachodzi na wielu miejscach krzyczące pogwałcenie prawa bożego, i że to pogwałcenie w wielkich rozmiarach pogarsza przesilenie, którego przyczyną niesłusznie w samym tylko materialnym porządku szukamy.

3. Uważamy to jako istotną powinność spowodować przedewszystkiem uznanie i szacunek dla praw bożych przez zupełne, o ile możliwości, zniesienie i zaprzestanie pracy podczas świąt religijnych i przez święcenie niedziel, przez popieranie i podtrzymywanie chrześcijańskiego ducha tak u właścicieli fabryk, jako też u robotników.

4. Przemysłowiec jest obowiązany produkować tylko pod warunkami, dającymi się pogodzić z prawami moralności, a wyroby swoje tylko za pomocą takich środków pozyskiwać, które się ostoją w obec chrześcijańskiego sumienia.

5. Robotnik, kładziemy na to główny przykaz, nie jest narzędziem, któreby można wyzyskiwać albo odrzucić, stosownie do tego, jak się liczy będziemy z bezpośrednimi następstwami produkcji; robotnik jest naszym bratem w Jezusie Chrystusie, a tego współbrata naszego powierzył Pan Bóg właścicielowi i panu, który ma obowiązek starać się o to, aby tenże robotnik łatwiej pracować mógł dla swego zbawienia.

6. Stałe wykonywanie rozsądnego i bezinteresownego patronatu przywiązuje robotnika do pana i jest doskonałym środkiem zaradczym przeciwko niedogodnościom, płynącym z wzrostu i spadania cen.

7. Zdaje nam się rzeczą niezbędnie konieczną, postawić znowu rodzinę robotnika na prawdziwą jej podstawę przez to, że będziemy robotników chronili i bronili od rozpusty i niewstrzeżliwości, że dziecku pozwolimy jak najdłużej przebywać w szkole, żonie przy domowym ognisku, a wszystkich członków rodziny zachęcać będziemy do wspólnego rodzinnego życia.

8. Obok koniecznego moralnego wychowania musi uczeń odebrać gruntowne, poważne fachowe wykształcenie.

9. Ponieważ stowarzyszenia zakonne wyświadczają rodzinom robotniczym i dzieciom ludu tak niezrównane przysługi pod względem moralnym i materialnym, przeto żądamy jak najenergiczniej, aby im zagwarantowano wolność, i ażeby

znać niesprawiedliwe prześladowanie nie stało się dla naszego zadarza nową zawadą i przeszkodą.

10. Oprócz tego wpływu, który każdy chlebodawca w swym charakterze na podwładnych swych wywierać powinien, ma on jeszcze obowiązek bronić ludzi, zostających pod jego władzą od niebezpieczeństw, wypływających ze zbytecznej produkcji. Będzie się przeto starał o to, aby dzieło jego społecznego patronatu odpowiadało rzeczywistej potrzebie jego personatu roboczego, i ku temu celowi skieruje wspólnie z innymi sąsiednimi patronami usiłowania swoje.

11. Sądzymy, że we wszystkich tych punktach państwo ma podobne obowiązki, jak jednostka, to znaczy, że każdego winno w jego zadaniu popierać i bronić i uzupełniając to, czego jednostka wykonać nie może, w tym samym duchu, co indywidua, działać powinno. Stosownie do tego ma państwo obowiązek służyć skuteczną pomocą przy wykonywaniu i zastosowywaniu wypowiedzianych co dopiero zasad, zaprowadzić zupełną harmonią pomiędzy ustawodawstwem a religią i moralnością, czy to przez przywrócenie dawniejszych ustaw, jak n. p. ustawy, zabezpieczającej święcenie niedziel, regulującej pracę kobiet i dzieci w zakładach rękodzielniczych, — czy też przez nowe ustawy i instytucje, któreby zdolne były nałożyć hamulec pewnym występkom i nadużyciom, mianowicie zaś pijaństwu.

12. Nie rosząc sobie wcale pretensyi do kierownictwa, które rządowi wcale nie przystoi, mogą i powinny też rządy regulować w sposób rozsądny i umiarkowany warunki pracy, — w sposób zaś pośredni wpływać na regulowanie produkcji w ten sposób, że za pomocą międzynarodowych umów czas pracy ograniczą, zapobiegają przesadzonemu rozwojowi instytucji kredytowych i industrią wogóle poddadzą w interesie moralności i zdrowia ograniczeniom powszechnie za niezbędnie uznanym.

13. Władze publiczne we Francyi będą musiały zreformować prawodawstwo w niektórych punktach, a mianowicie co się tyczy dziedzictwa, podziału i podatków.

14. Państwo bronić musi narodowych producentów, skoroby zagraniczna konkurencya postawiła sobie za zadanie zniweczyć lub osłabić istotną część narodowego przemysłu.

Słowem, żądamy i spodziewamy się tak dla przemysłu, jako też dla każdego społecznego porządku bezwarunkowo chrześcijańskiej restauracyi.

Wyrażamy przeto życzenie:

1) aby właściciele fabryk niczego nie pominieli, coby dopomógł mogło reformom, mającym wyjść z prywatnej inicjatywy.

2) aby bezustannie żądania swoje władzom publicznym przedkładali, aby wszędzie tam uzyskać ich interwencją, gdzie takie wdanie się władz jest uprawnione i korzystne.

Oto są w wielkich zarysach podstawy i podwaliny, na których opierać się powinien gmach społecznego szczęścia klas pracujących. Prawo boże, prawdy chrześcijańskie i niewzruszone zasady moralności, — oto zobowiązane hamulce, mające regulować wzajemny stosunek chlebodawcy do robotnika. Państwo zaś, nie w pojęciu onego absolutu, pochłaniającego wszystko i wszystkich dla siebie, ale jako stróż, mający czuwać nad wykonywaniem praw bożych i sprawiedliwych ustaw ludzkich powinno przychodzić z pomocą i popierać usiłowania jednostki.

I w naszych cechach, w naszych większych przedsiębiorstwach; w naszych gospodarstwach powinien zapanować ten duch chrześcijański, ugruntowany na przykazaniu miłości. To będzie jedynie właściwym i najłatwiejszym rozwiązaniem kwestyi społecznej, to uchroni nas od wszelkich niebezpieczeństw socyalnych.

KORRESPONDENCJE KURIERA POZNAŃ.

Wiedeń, 4 czerwca.

(+) W nekrologu dr. Giskry Nowa Presse przypomina rewelacje, jakie uczynił w delegacych r. 1871 o wypadkach r. 1866 i dodaje „und seine Darstellung ist niemals bestritten worden.“ Otóż to jest fałsz.

Na posiedzeniu delegacyi austriackiej dnia 30 stycznia r. 1871 po Klaczoce, który w znakomitej mowie skrytykował był niemiecką politykę

austryacką w czasie wojny niemiecko-francuskiej, dr. Giskra zabrał głos, aby dziękować hr. Beustowi, że zachował neutralność. Celem wzbudzenia opinii publicznej przeciwko Francji a pozyskania jej dla Prus, dr. Giskra opowiedział rozmowę, którą jako burmistrz berneński miał roku 1866 z p. Bismarckiem i twierdził, że gdyby Austria wteż była z Prusami zawarła pokój bez pośrednictwa francuskiego, rząd pruski nie byłby domagał się 30 milionów tytułem kosztów wojny; również zapewniał, że p. Bismarck wówczas nie myślał jeszcze o wykluczeniu Austrii z Niemiec i że dopiero Napoleon III to zaproponował.

Tymczasem już dnia 23 lutego roku 1871 w jednym z tutejszych dzienników ukazała się gruntowna odpowiedź pióra, jak dziś można bez popelnienia indystryj wyjawiać, hr. M. Esterhazyego, który w r. 1866 był ministrem i który pod każdym względem zasługuje na większą wiarę, aniżeli p. Giskra. Zresztą hrabia Esterhazy na rewelacje Giskry odpowiedział przytoczeniem samych faktów. I tak główną kwatery pruska znajdowała się w Bernie od 13 do 18 lipca. W tych dniach więc odbyła się rozmowa dr. Giskry z Bismarckiem. Otóż wówczas już rząd austriacki nie mógł wybierać pomiędzy pośrednictwem francuskiem a bezpośredniemi układami z Prusami, ponieważ pośrednictwo francuskie zostało tak przez Prusy, jako też przez Austrię przyjęte już 5 lipca. P. Giskra sam w r. 1866 nie zdawał się przywiązywać do słów p. Bismarcka tego znaczenia, co w r. 1871, albowiem zamiast po tej rozmowie niezwłocznie udać się do Wiednia, wysłał tam jakiegoś pana Hetzinga. Nawet gdyby jeszcze rząd austriacki był miał wolność wyboru pomiędzy pośrednictwem hr. Benedettiego, przemawiającego w imieniu Francji, a p. Hetzinga, za którym stał burmistrz berneński, oczywiście nie byłby mógł wahać się przyjąć pierwszego.

Co zaś do drugiego twierdzenia, jakoby wykluczenie Austrii z Niemiec zaproponował był Napoleon III, dość przytoczyć program pruski reformy rzeszy niemieckiej z dnia 10 czerwca, którego pierwszy artykuł opiewa: „Obszar rzeszy tworzą te państwa, które dotąd należały do związku, z wyjątkiem krajów cesarstwa austriackich i królestw holenderskich.“ A zatem w 5 tygodni przed berneńską rozmową Giskry z Bismarckiem tenże miał już zamiar wykluczenia Austrii z Niemiec. Rewelacje p. Giskry przedstawiają się więc jako cześć błaga tego krzykacza niemieckiego i pozostaną taką, chociaż p. Busch w znanym książce twierdzi, że p. Bismarck w jednej z wieczornych rozmówek „pośrednio“ (indirect) potwierdził opowiadanie p. Giskry. Rozpisałem się o tém obszerniej, ponieważ także pruskie dzienniki, jak Nat. Ztg. dotknęły tego dyplomatycznego epizodu w życiu Giskry.

Jak na pogrzebie Etienne, tak nad trumną Giskry były kolega jego w „Bürgerministerium“, dr. Herbst, wygłosił mowę; p. Herbst powoli coraz wyraźniej kwalifikuje się na urzędowego krasomówcę pogrzebowego upadku wielkości.

Dzienniki pseudoliberalne z pewną dumą zapewnają, że dr. Giskra pozostawił tylko około 300,000 flor. majątku. Ale zapomniały dodać, że przed „krachem“ posiadał około 2 miliony, z których najznaczniejszą część stracił na Frankobanku, którego był prezesem. Akcje tego banku

w kwietniu r. 1873 stały 140 fl., a przy likwidacji banku w przeszłym roku 30 fl.!

NIEMCY.

* Berlin, 5 czerwca. Ze partya narodowo-liberalna znajduje się w najzupełniejszym rozbięciu, to nie jest dla nikogo tajemnicą. Odkąd ks. Bismarck usunął swą obronną rękę, partya nie mająca w sobie żadnej moralnej wartości i zasady, poczęła się chwiać i dzisiaj daje do siebie widowisko godne całej jej przeszłości serwilistycznej. Jest to nemezis za podeptanie wszelkich wolności, za despotyzm i tyranję, jaką wykonywała w kraju, za protegowanie liberalnej gospodarki, wyzyskującej niegodnie kraj. To rozbięcie dzisiaj już tak jawne, że nietylko dzienniki narodowo-liberalne stawiają pod przegierz swego uznanego przywódcę Bennigsen, ale kłóca się między sobą, zwalając winę tych stosunków jeden na drugiego. W tej polemice wychodzą na jaw ciekawe rzeczy. I tak Schwäb. Merc. przypisuje winę upadku partyi i proponuje jej akt poddania się pod taryfę celną, aby została napowrót przyjęta do łaski kanclerskiej. Na to odpowiada Nat. Ztg., że nie może zgodzić się na cło ochronne, gdyż broni interesów handlu na morzu świata, które jeograficznie jest jej bliższe, aniżeli szwabskie morze, broni interesów ludności wielkich miast, które przez podrożenie niezbyt potrzeb do życia wystawioną jest na ciężkie szkody. Interesa te uważa Nat. Ztg. za równie ważne, jak interes przedalni wytembergskich, nadreńskich hut i szląskich posiadzieli lasów. Słowami przynajmniej Nat. Ztg. zupełnie szczerze, że jej tylko chodzi o specjalne interesa a nie o ogólnie całego narodu. Dotychczas twierdziły tego rodzaju dzienniki, że żadnej polityki interesów nie prowadzą, szczydły się bezinteresownością liberalnej prasy, która ma na oku dobro ludu. Wyznania takiego rodzaju muszą dobić partya i zdyskredytować ją zupełnie w opinii. Ponieważ organ narodowo-liberalny odkrył maskę, zrozumieć łatwo berliński sejmik miast z odezwą do wolnonośnego mieszczaństwa i wykluczenie miast nie liczących 10,000 mieszkańców. Jest to dobra okazja do wyzyskania, aby narodowo-liberalną partya bardziej jeszcze pogłębić i nie dopuścić, aby przy wyborach do sejmiku pruskiego wyszła licznie z urny. Niektóre dzienniki konserwatywne korzystają też z tego znakomicie, aby narodowo-liberalni zostali pobici przy wyborach. Wybory te będą miały stanowcze znaczenie dla partyi, która dotychczas licząc 170 członków, rozporządzała większością. Nie ulega wątpliwości, że, jeśli się konserwatywni z centrum wezmą energicznie i z zem do dzieła, spędzą narodowo-liberalnych z pola. Upadek tej partyi w sejmie znańczyłby koniec kulturkampfu.

Prov. Corresp. wskazuje dzisiaj w artykule na szybkie porozumienie się w kwestyi „Sperrgesetz“ jako na nową rękojmnię, że większość chce stanowczo przeprowadzić reformę ekonomiczną i celną. Przepuszczenie, tak pisze dalej organ ministerjalny, że zgoda w większości rozbije się w obec cel finansowych, pokaże się wnet jako błędne, tym więcej, że przyjaciele reformy ekonomicznej nietylko są przekonani o znaczeniu, jakie rząd przypisuje reformie finansowej, lecz także o koniecznym związku wewnętrznym reformy gospodarczej z finansową. Zresztą także

swych towarzyszy przykładem kapłańskiej świątobliwości.

„W pierwszej części podróży, mimo trudów długiej żeglugi i dotkliwych upałów Czerwonego Morza, zdrowie mu służyło zupełnie. Pisał jeszcze do nas z Zanzibaru, a słowa jego tchnęły żarliwością serca. „Uzupełnimy tedy nasze prowianty, opiewała list z 31 maja, zapakujemy rzeczy z Algieru przywiezione, poczem oddaję się w ręce Opatrzności, pójdziemy za pomocą Bożą nieść światło wiary ludom tym od dawna pogrążonym w grubych ciemnościach barbarzyństwa i śmierci. Proszę nas polecić modlitwom braci naszych i zapewnić im udział w naszych trudach i ofiarach. Mamy tu nadzieję rozwinięcia w niedzielę Zielonościwotkowy obu naszych chorągwi Serca Jezusowego, dar Karmelitek Algierskich. Serce Jezusa będzie nam tedy przewodnikiem aż nad jeziora Wiktorji i Alberta aż do Tanganyiki i Kabebe, ostatecznych celów naszego przeznaczenia.“

„Pod tą świętą opieką zdążył on nie świadomie do nierównie wyższego celu, skoro już tak bliskim był wieczności.

„Opuszczywszy Bangamoyo w połowie czerwca, rychło uczuł pierwsze napady febry równikowej, której się nabawił wśród bagien co dopiero przebytych. Już 22go tegoż miesiąca położył się musiał.

„Dźwignął się jednak niebawem, i sam w liście z 18 lipca żartował z swęj choroby. „Zapewne przebyliśmy już i przechodzimy codziennie nie jedną próbę, ale czyż mogło być inaczej i czysmy się czego innego spodziewali? wszakże rozpoczęliśmy dzieło Boże... Wszyscy nasi ojcowie doznali szkodliwych wpływów klimatu i dotąd czterech czy pięciu nam niedomaga. To wszystko nas jednak nie zniechęca i postępujemy dalej z odwagą, a nawet wesołością. Zdrowi mają staranie o chorych, wywdzięczając się po kolei jedni drugim, w miarę jak wszyscy zapadają. Im się bardziej do celu zbliżamy, tém serdeczniejsem dla misyi naszej tchniemy uczuciem. Nie wiemy jeszcze,

i parlament po za partjami, które obecnie przedewszystkiem reformę gospodarczą popierają, już przed laty w zgodzie zasadniczej z kanclerzem uznawał właśnie konieczność obszerniej reformy w interesie Rzeszy i pojedynczych państw. Wątpliwości, jakie zdają się z politycznych punktów widzenia sprzeciwiać przeprowadzeniu reformy finansowej, będą zapewne załatwione przez zaufania pełne porozumienie.

Frankf. Ztg. pisze, że jeśli przyjdzie do rozkładu partyi narodowo-liberalnej, i Bennigsen zbierze około siebie umiarkowane żywioły, natenczas Bennigsen po ustąpieniu niektórych członków gabinetu wstąpi do ministerstwa.

Komisya dla taryfy celnej odbyła wczoraj po świętach pierwsze posiedzenie i obradowała nad cłem na płótno i nici. — Komory nadgraniczne otrzymały w ten sam dzień, kiedy ogłoszono „Sperrgesetz“, rozkaz, aby pobierały cło od żelaza. Gisernie szląskie podwyższyły wskutek cła ceny żelaza o 2 m. na 100 kilo. — Dzienniki liberalne jak Tribune sierzają się na marszałka Seydewitz, oskarżając go, że przez małżeństwo z panną Kiesewetter wyzwał z majątku syna, który sądził, że jako ordynat dobra po ojcu odziedziczy. Pokazało się, że dobra te nie były majoratem lecz senioratem, gdzie najstarsze dziecko dziedziczy po ojcu. Żadna krzywda zatem nie została wyrządzona, siostrą nadto dała bratu z dobrej woli odpowiednią dotacyę. — Nordd. Allg. Ztg. przypomina, że wielki czas wydobyc sprawę obstrzania porządku obrad w parlamencie, pogrzebaną i zapomnianą w komisji. Dzienniki liberalne łamią sobie głowę nad tém, jak się postawi teraz centrum wobec projektu, odkąd jeden z jego członków zasiadł na krześle marszałka. — Arcybiskup monachijski, nagabywany przez niemiecki związek wojenny o odprawianie solennego nabożeństwa w dzień złotego wesela pary cesarskiej, odmówił z powodu, że związek ten nie jest organem, któryby tak nadzwyczajną uroczystość kościelną miał prawo urządzać. Dzienniki liberalne krzyczą o to na Arcybiskupa, podsuwają mu różne inne motywy i przypominają, że inaczej sobie postąpił, kiedy cesarz austriacki obchodził srebrne wesele.

Niemieccy przemysłowcy tak licznie biorą udział w wystawie australskiej, że pomimo przesortowania skrzętnego przedmiotów przeznaczonych na wystawę musiano przypuścić do wystawy raz jeszcze tak wielką liczbę przemysłowców, jak pierwotnie się spodziewano. Komisarz niemiecki Reuleaux wyjeżdża 15 bm. z Bremerhaven do Nowego Jorku, a ztamąd przez San Francisco do Sidney. Ponieważ przeważna liczba przemysłowców saskich bierze udział w wystawie, rząd saski zamianuje także swego komisarza.

Ponieważ wiadomo, czy cesarz wyzdrowieje do dnia złotego wesela, powstrzymano druk programu. Gdyby cesarz nie wyzdrowiał zupełnie, odbędzie się kościelna ceremonia w Babelsbergu, a ks. następca tronu przyjmowałby deputacy z powinszowaniami w imieniu cesarza w Berlinie.

Sejm bawarski ma być zwołany na dzień 14 lipca.

Zebrań nauczycieli w Brunświku przyjęło dzisiaj następującą rezolucyę: Zwolnienie ze szkoły po ukończonym 14 roku życia jest za wczesne i nie pozwala pozyskać należytego wykształcenia, ztąd konieczną jest rzeczą urządzić obowiązkowe szkoły wieczorne dla młodzieży

czy nadbrzeżni mieszkający wielkich jezior tak są pocięwi jak Uniamuene. Atoli nasi tragarze tak są zawsze swobodni, tyle do nas okazują zaufania, taka otwartość na ich twarzach się maluje, że gdybyśmy wśród nich zamieszkali, rychło spodziewałby się można kolonii dobrych chrześcian.“

W innym liście pisanym z Pupa, w Ussagarze, o jakich trzydzieści dni drogi od brzegów morza, znajdujemy te słowa: „Febra nie przestaje raz po raz nas nawiedzać. Rzadko możemy wszyscy razem do skromnego zasięć posiłku. Ale te przeciwności nie zdolne osłabić naszej odwagi i swobody. Błagamy Boga, aby cierpienia nasze posłużyć mogły na odkupienie dusz, do których jesteśmy posłani. Proszę nam dopomagać modlitwą. Liczymy na pomoc braci naszych z nowicyatu.“

„W dziesięć dni później list innego misjonarza zapowiadał nam całkowite wyzdrowienie Ojca Joachima. Ale zdradne to było polepszenie. Niesłychane trudy i niedostatek, towarzyszące podróży, mianowicie w niegościnnych granicach krainy zwanęj Ugogo, rychło sroższą jeszcze sprawdziły recydywę.“

„Na dniu 14 sierpnia w Mizanda (Ugogo) uczuł się bardzo chorym. Zwykłym trybem Afrykańskich gorączek, nocę bywały najcięższe i maligna coraz się częściej pojawiała.

„Następnego dnia misjonarze nasi zatrzymali się w miejscu, aby uświęcić uroczystość Wniebowzięcia Najsw. Panny solennem nabożeństwem. Pierwszy to raz od stworzenia świata, nieprzejrzane lasy środkowej Afryki zabrzmiały hymnem na cześć Maryi. Wszystkich myśl ta do żywego poruszała, nikogo zaś bardziej, jak Ojca Joachima, którego pobożne uczucia dla Matki Bożej pamiętamy. Miał on już przeucucie, że zanim oktawa przemienie, w niebie mu ją dokończyć przyjdzie.

„Nazajutrz przybył bardzo znudzony do osady zwanęj M'Humpa. Ciekawość mieszkańców nadużywała, ale nie zdołała wyczerpać jego cierpliwości i miłosierdzia. Noc była cięższą jak zwykle.

oboja pći. Zebranie przyszłe odbędzie się w Karlsruhe.

Cesarzowa odwiedziła dzisiaj wystawę przemysłową, gdzie od 9 i pół bawiła do 12.

ROSYA.

* Podaliśmy już kilka szczegółów z procesu, jaki się toczył przed sądem wojennym w Kijowie, przeciw braciom Izbičkim, skazanym na ciężkie roboty w kopalniach. Kijowskie Wiadomości Gubernialne podają obszernie i ciekawo szczegóły z tego procesu, które tu poniżej powtarzamy dla charakterystyki działań nihilistów na Rusi.

Dnia 20 maja, piszą Kijowskie Wiad. Gub., o godzinie 11 z rana, kijowski sąd okręgowy wojenny, pod prezydencyą general-majora Słuckiego, w obec prokuratora pułkownika Strielnickiego, przystąpił do wyrokowania w sprawie szlachty Władysława i Henryka Izbičkich, mających lat 26 i 27 wieku, oskarżonych 1) o należenie do nieprawego związku, mającego na celu zwalenie i zmianę obecnego ustroju politycznego w mniej więcej odległej przyszłości; 2) o rozlepanie występnych proklamacyi; 3) o stawianie zbrojnego oporu stojkowemu i targnięcie się na jego życie; a prócz tego 4) Władysława Izbičkiego o ucieczkę z więzienia, przedsięwziętą w znowie z innym winowajcą Beverley'em z dokonaniem wymoru. Po zadaniu zwykłych pytań przez prezydującego co do stanu, nazwiska, wieku i wyznania religijnego obwinionych, tudzież po przeczytaniu aktu oskarżenia, pod sądnie nie uznali się za winnych zbrodni stanu i stawiania zbrojnego oporu policyi. Władysław Izbički uznał się za winnego ucieczki z więzienia, wszakże bez znowy z innym aresztantem i przez wymor zrobiony w więzieniu przestępstwa, nie zaś przez niego samego. Ponieważ obwinieni nie chcieli się tłumaczyć, przeto sąd przystąpił do przesłuchania świadków i obzerzenia przedmiotów stanowiących poszlaki przeciwko obwinionym. Przesłuchano 14 świadków, z pomiędzy których stójkowy Anikewicz szczegółowo opowiedział, jak śledził oskarżonych rozlepiających plakaty „z powodu zamachu na życie towarzysza prokuratora Kotlarewskiego,“ jak oskarżeni zaskoczeni przez świadka na ulicy Sadowej, na miejscu zastępstwa, usiłowali wyrwać się z rąk jego, przycem Władysław Izbički porwał świadka za gardło i zerwał z niego szcawkę, a Henryk na rozkaz Władysława, dwukrotnie chciał dać ognia do niego z rewolweru, lecz za każdym razem broń nie wystrzeliła, poczem świadek puścił Izbičkich, którzy zaczęli uciekać, i zostali pojmani przez inne osoby: Władysław Izbički na ulicy Sadowej; a Henryk na Aleksandrowskiej. Inni świadkowie stwierdzili okoliczności towarzyszące pojmaniu Izbičkich i zasze po tym wypadku, a nadto wyjaśnili okoliczności, wśród których nastąpiła ucieczka Władysława Izbičkiego z więzienia. Następnie odbyło się sądowe zbadanie plam znalezionych na odzieniu Władysława Izbičkiego i na szmaku, zabranym od Henryka Izbičkiego podczas rewizji w cyrkule Dworcowym. Plamy te poddane rozbiorowi chemicznemu wykazały istnienie w nich krochmalu, i uznane zostały przez ekspertów za pochodzące od klajstru, który znajdował się u obwinionych podczas rozlepiania przez nich występnych proklamacyi. Z kolei zbadano ekspertów znających się na ładunkach wydobytych z rewolwerów odebranych od oskarżonych zgoda nie ma śladu niespalenia, co mogło nastąpić z powodu niedostatecznego podnoszenia kurka rewolweru, skutkiem czego przy kręceniu się bębena broni, kurek spadał nie na ładunek, lecz na miejsce próżne pomiędzy dwoma ładunkami. Nazajutrz dnia 9 (21) maja posiedzenie sądu zagajono o godzinie 12 i pół po południu. Rozpoczęto je od czytania dwóch występnych listów znalezionych u zbrodniarza politycznego Wesznikowa (Woloszenki), a według opinii ekspertów i własnego zeznania

Nie mniej gdy nad ranem przyszło dalej wyruszyć, żadnym sposobem nie chciał się dać nosić w hamaku, ustępując miejsca innemu choremu towarzyszowi. Zaledwie owego dnia przez dwie godziny posunęło się w dalszą drogę, rychło karawana musiała się zatrzymać w Mukonduku. Tam wasz kochany syn miał znaleźć koniec swych cierpień i uwięzienie swęj ofiary.

„W nocy z 17 na 18 sierpnia stan jego bardzo się pogorszył. Misjonarze nasi wspólny uczynili ślub na uproszenie ocalenia swego przełożonego. On zaś budował ich pobożnością i podaniem się woli Bożęj. Sam chętną z życia przyni ofiarę, zalecając towarzyszym skwapliwie przyjmowanie wyroków Opatrzności. Był to dzień św. Joachima, jego patrona. Tak był już słabym, że misjonarze co chwila spodziewali się końca. I on tak myślał, mnożąc swe polecenia dla przełożonych, krewnych, dla matki swęj, od której tak daleko umierać mu przychodziło, ale tę boleść ofiarowywał Panu Jezusowi na uproszenie dla niej pociechy. Dożył jednak do dnia następnego, odpowiadając zawsze w sposób budujący na każde zapytanie.

„Po południu O. Livinhac, przełożony misyi jezior Wiktorji i Alberta, opatrzył go ostatniemi Sakramentami. Jakby tylko za nim czekał, niebawem, o wpół do czwartęj, życia dokonał. Konanie było lekkie, rozciągnięty na słomiance, pod namiotem podróznym, zdawał się zasypiać. Usnął też na łonie Zbawiciela, ohotnie życie swe dając dla tyle przezeń upragnionęj misyi.

„Na miejscu zaraz odprawiono nad zwłokami waszego drogiego dziecka modlitwy pogrzebowe. Wszyscy się misjonarze w liczbie dziewięciu zebrałi. Tam też przenajświętsza ofiara została spełnioną za duszę tego pierwszego apostoła, powiedziabym pierwszego męczennika środkowej Afryki, który w ten sposób z krwią Baranka bez zmyły łączyl ofiarę własnej świątobliwej śmierci.

„Co do samego pogrzebu, z względu na zabobony pewnej części barbarzyńców, otaczających w tej chwili misjonarzy, nie odprawiono go na

Misyje w Afryce.

Zajęcie wzbudzone wśród czytelników Kurjera przez zapiski Stanleya, na tém miejscu w końcu ubiegłego roku drukowane, ośmiela nas dziś i zachęca do przyswojenia naszemu piśmu nowych wiadomości, które nas z głębi Afryki dochodzą. Tym razem nie są to echa wędrowców pionierów nauki, ale raczej dźwięki apostołstwa chrześciańskiego, co temi samemi spieszy szlaki. Jeżeli nas zajmowały podboje Stanleya, lub rozrzewniały opisy zgonów jego towarzyszy, Pooceka i Backera, jakoż bardziej poruszyc nas powinien pochód misjonarzy, którzy zdobywają Kościołowi te barbarzyńskie ludy i roznoszą ewangelię pokojną aż w te odległe strefy. Oto list ks. Arcybiskupa algierskiego, msgra Lavigerie, którym zawiadamia matkę przełożonego misyi afrykańskiej o świątobliwej śmierci syna:

„Spełniam dziś smutny obowiązek przesłania szanownęj pani wiadomości o zgonie ukochanego syna, którego dałaś naszemu zgromadzeniu misjonarzy. Bóg odwołał do siebie Ojca Joachima Pascala, przełożonego misyi jeziora Tanganyika w środkowej Afryce. skończył jako prawdziwy żołnierz Chrystusów na polu bitwy apostołstwa, na którym miał staczać walki wiary katolickiej przeciw błędowi i potyczki cywilizacyi chrześciańskiej przeciw barbarzyństwu.

„Wiadomo, że gdy ta nowa misya w zeszyły otworzyła się roku, na żądanie Stolicy Apostolskiej, syn twój błagał, aby go do niej zaliczono. Pierwszy życiem swe bohaterkie przypięczętował poświęcenie, a zaiste był on godnym tego zaszczytu. Cnoty pasujące go na prawdziwy wzór misjonarza rychło skierowały nań wybór przełożonych, którzy mu powierzyli kierownictwo jednęj z dwóch apostołskich wypraw, słanych natenczas w owe dalekie strony. Pożegnał nas blisko rok temu, w początkach kwietnia 1878 r. Od owej chwili do godziny śmierci nie przestał on być dla

Władysława Izbickiego napisanych przez tego ostatniego. Przeczytano ten bilecik Władysława Izbickiego, znaleziony w izdebce Bowerley'a po ucieczce z więzienia, a dowodzący, że między Władysławem Izbickim a Bowerley'em stniało z góry ukartowane porozumienie względem ucieczki. Po odczytaniu tych dokumentów, rozpoczęły się z kolei rozprawy sądowe od wniosków prokuratora, który we wszystkich punktach popierał akt oskarżenia. Skończywszy swą mowę, pułkownik Strielnikow z powodu choroby opuścił posiedzenie sądu, zdając zastępstwo na pomocnika swego Burdina. Następnie występowali z obronami: Władysław Izbicki, oraz obrońca Henryka Izbickiego, kandydat do posad sądowych przy kijowskim sądzie okręgowym wojennym Warsonoffow. O godzinie 9 min. 24 wieczorem rozprawy sądowe zostały ukończone i sąd się usunął z sali dla wydania wyroku. O godz. 12 m. 10 w nocy, prezes sądu odczytał wyrok, w którym sąd, uznawszy szlachę Władysława i Henryka Izbičkih za winnych udziału w nieprawym związku, mającym na celu zwalenie i zmianę ustroju politycznego, dających za winnych rozlepiania drukowanych proklamacji, podniecających do buntu, a nadto Władysława Izbickiego za winnego ucieczki z więzienia po porozumieniu się z góry ułożonem i przez wyłom w tym celu zrobiony w więzieniu — postanowił: szlachę Władysława Izbickiego, pozbawiwszy wszelkich praw, zesłać do ciężkich robót na lat 15, szlachę zaś Henryka Izbickiego, przez wzgląd na okoliczności łagodzące, pozbawiwszy także wszelkich praw, zesłać do ciężkich robót w twierdzeniach na lat 10; oskarżenie Izbičkih o zbrojny opór uznać za niedowiedzione i co do tego występku uznać ich za niewinnych. Wyrok ten, skoro otrzyma moc prawną, nie ma być zaraz wykonany, lecz razem z dowodami rzeczonymi ma być złożony pod zatwierdzeniem p. general-gubernatora kijowskiego, podolskiego i włońskiego, przed którym poczynić należy kroki o złagodzenie kary wyrzeczonych na Henryka Izbickiego i zmianę zostania do ciężkich robót na zesłanie na osiedlenie w mniej oddalonych okolicach Syberii.

Przed sądem okręgowym w Ekaterynburgu odbył się temi dniami finał toczącego się od lat pięćdziesięciu procesu, w którym odgrywało rolę aż do 120 osób pięci oboję, obwinionych o należenie do obrzydliwej sekty Skopców. Sledztwo przekonało, że pomiędzy obwinionymi znajdowało się 42 kastratów. Winnych skazano na osiedlenie we Wschodniej Syberii.

FRANCYA.

* Paryż, 4 czerwca. W ostatniej chwili, jak to mówią przed zamknięciem bramy, gdyż we wigilię ostatniego terminu udzielania amnestyi, podpisał prezydent rzeczypospolitej dekret, przyznający wolność i wszystkie prawa obywatelskie 288 komunistom, współnikom zbrodni dokonanych w r. 1871. Może ludzie ci zasłużyli zachowaniem się swoim na łaskę i względy, może okazali żal i skruchę za mordy i pogozi. — tego dowiemy się i przekonamy po ich powrocie; dzisiaj tylko trudno nam pogodzić najnowsze ogłoszenie dziennika urzędowego z oświadczeniem ministra spraw wewnętrznych, danem przed kilku tygodniami deputacyi postępowej Union republicaine. Minister oświadczył wtenczas, że komuniści z r. 1871 przed 5 czerwca nie będą ulaskawieni. Takia zmienianie zasad w przeciagu kilku tygodni nie może wyjść rządowi na dobre w obec ruchliwej opozycyi.

Minister wojny oświadczył komisji, która zajmuje się zbadaniem projektu o poborze do wojska, że niedługo przedłoży Izbowi nowy projekt, skracający czas służby na lat 3 a znoszący instytucyę jednorocznych ochotników. Nato-

gruncie krainy Ugogo. Jakby opatrnościowem zrządzeniem, zakres misyi, do której nasi ojcowie byli przeznaczeni, właśnie na granicach Ugogo się rozpoczynał. Granice te zaledwie o kilka godzin drogi były oddalone. Postanowiono tedy w nocy usunąć szacowane zwłoki waszego syna przed zabobonami krajowców i przenieść je przynajmniej po śmierci na tę ziemię, której nie dosięgnął za życia.

„Po wzajemnej naradzie, piszą misjonarze w dzienniku swoim, postanowiliśmy zwłoki wielkiego Ojca zagrzebać po za granicami Ugogi, wśród bezmiernych lasów, które się rozwijają zaraz po przebyciu ostatniej w tymże kraju doliny. Zeby jednak z większym skupieniem i spokojem przystąpić do rzeczy, czekaliśmy zmroku. Zgromadziliśmy się o północy, aby ostatnim razem zmówić modlitwę, poczem jeden z Ojców, w towarzystwie ośmiu żołnierzy i kilku dobrze z miejscowością obeznanych przewodników, wyruszył, unosząc z sobą drogie zwłoki. Był to widok rozrzewniający i uroczysty zarazem, gdy mały oddział niknął wśród zmroku ledwo rozświetlonego promieniami księżyca. Żadna przeciwna przygoda nie zdarzyła im się w drodze. Przekroczyli bezpiecznie granice Ugogi, i zagłębili się w las o parę kilometrów od brzegu. Tam pochowali ukochanego nieboszczyka, tam wśród cichego spokoju, u stóp drewnianego krzyżka, ciało jego czeka na znak zmartwychpowstania.“

„Oto są szczegóły udzielone mi przez Ojca Misji Algierskiej o ostatnich chwilach i śmierci brata i towarzysza. Przesyłam je Pani, w całej ich rzetelnym prostocie, pewien, że najlepiej waszę boleść ukoją. Wiem bowiem, że przemawiam do żarliwej chrześcianki. Wiem to, bo znałem duszę dziecka twojego, którą ukształcałaś, a w jego cnotach upatrywałem odbłask twoich przykładów. Nieraz mi powtarzał, ile matce swęj zawdzięcza! i błogosławił cię za zbawienne nauki, które z ust twoich otrzymał!“

Tyle z listu Arcybiskupa Algierskiego. Ofiarność katolickiej Francyi znaczy się „po wszech

miast urządzone być ma półroczne ubieganie się o nagrodę, na mocy którego czas służby może być skrócony dla żołnierzy, uznanych za najzdolniejszych. Wiadomo, że nieboszczyk Thiers w ostatnim roku przed śmiercią jak najenergiczniej opierał się skróceniu służby wojskowej na lat 3, wykazując, że obecny stan rzeczy w Europie nie pozwalała na to Francyi. Nie wchodząc dzisiaj w zasadniczy rozbiór tej sprawy, sądzimy, że każde skrócenie czasu służby pod względem społecznym może krajowi przynieść ulgę w ciężarach i stać się pożytecznym, przywracając tyle tysięcy rąk czynnych pracy. Decyzya powinna zależeć od tego jedynie względu, czy zewnętrzne stosunki i postawa sąsiadów na to pozwalają. I system emulacyjny, w którym współzawodnictwo i zdolność, mają zastąpić pewne przywileje, z których jedynie korzystać mogły klasy zamożniejsze, ma coś za sobą, byle tylko kryteria, mające służyć za normę, rozstrzygnięcia, były praktyczne i sprawiedliwe.

Nieporządku w prowincyi Constantine, nie przybrały zbyt wielkich rozmiarów; oddział wojska złożony z 1600 piechoty, 2 sekiy artylerji i 110 konnicy odprężył wczoraj do Philippeville. Rozruchy ograniczają się na waśń i nieporozumienie, wybuchłe pomiędzy szczeplami Ouled Daoud a szczeplami Ouled Bousliman.

Z posiedzenia, na którym obradowano nad sprawę Blauquiego, podajemy jeszcze niektóre szczegóły.

Komisja żądała unieważnienia wybo. u, ponieważ Blauqui nie miał praw obywatelskich, jak tego ustawy wymagają. Clemenceau oświadczył, iż w sprawie wyborów jest Izba według konstytucyi z r. 1875 najwyższą instancją i rozstrzyga bez względu na ustawy, które bardzo często nie bywają wcale wykonywane. I tak np. ministrowie z 16 maja zostali uznani za winnych a nie otrzymali żadnej kary. Izba rozstrzyga tutaj zupełnie samowładnie; tak samo zapatrują się na to jurysci angielscy a i we Francyi nie braknie na to przykładów. Dnia 13 czerwca 1848 wybrany został Ludwik Bonaparte a Juliusz Favre jako sprawozdawca popierał w Izbie ważność jego wyboru, twierdząc, że Napoleon nie występuje tutaj jako pretendent, lecz jako wybraniec narodu. Mimo, że książę, przyjąwszy służbę za granicą, stracił prawo wyboru uznano wybór jednak za ważny. W roku 1869 zaszedł ten sam przypadek z Rochefortem. Nawet cesarstwo ugięło się przed wolą ludu, a zgromadzenie narodowe w Bordeaux w r. 1871 uznało wybór 2 książąt orleańskich, chociaż ustawa skazująca ich na wygnanie jeszcze nie była zniesiona. Pytam się lewicy, czyby nie była zatwierdziła wyboru Gambetty, choćby tenże w procesie wytoczonym mu przez ministerstwo z 16 maja był utracił prawo wyboru na członka Izby? Książę Laroche-foucault Bisaccia przypominał przy tej sposobności grzechy republikańców, którzy w r. z. z najmniejszą krwią bez wszelkiego powodu wyrzucili przy rugach wyborczych ośmdziesięciu konserwatystów z Izby, — i zapytał prztem, czy prawdą jest, iż Blauqui zostanie jeszcze przed dniami 5 czerwca ulaskawionym, aby potem bez przeszkody powtórnie mógł być wybranym. Minister Leroyer odpowiedział, iż nie ma żadnych układów pomiędzy lewicą a rządem w tej sprawie. Kiedy Cassagnac zażądał, aby się p. minister jaśniej tłumaczył, zrobił tenże aluzya do wypadków z 2 grudnia i powiedział coś o tłumaczeniu swych zbrodni za pomocą przeciwności pomiędzy prawem a słusnością. Cassagnac nazwał go za to bezwstydnym człowiekiem i dostał za to cenzurę. Madier de Montjoux oświadczył, że zwolnienie jego będą głosowali przeciwko Blauquiemu, poczem nastąpiło znane unieważnienie.

WŁOCHY.

* Owóz i nowy dowód sławionej tolerancyi włoskiego rządu. Dopóki żył O. Secchi jako pierwszorzędną gwiazda astronomiczna świecił na swoim obserwatorium, dopóty nie rugowano go z tego przybytku nauki. Obecnie, kiedy miejsce jego zajął również jezuita O. Ferrari, nie tyle sławny, co jego poprzednik, ale zdolny,

ziemiach, po wszech wodach“, a misjonarze jej nie przestają okupywać zbrodni ojczyzny haraczem krwi i potu. Ostatnie wiadomości z Zanzibaru pomyślnie świadczą o misyi środkowej Afryki. Listy Ojca Livinhac, pisane w grudniu, do Algieru nadeszły 31 marca. Donosił, iż się znajduje w dobrem zdrowiu wraz z czterema towarzyszami swymi. Mieli opuścić krainę rządzoną przez króla Mirambo, aby się przenieść do Ugandy, gdzie pantujący Mtesa, wedle świadectw Stanleya przechyla się ku chrześcijaństwu.

Inny monarcha środkowej Afryki, znany podróżnikiem, Rumanika, który także zdawał się być dość przystępnym na wpływy religii i oświaty, świeżo życie zakończył wśród podległego sobie królestwa Karague.

Nowe nazwisko przybyło w ostatnich czasach do rosnącego wciąż szeregu męcznych Livingstona następców. Francya pozazdrościła wawrzynowi angielskim, amerykańskim i niemieckim pionierom nauki. Młody hrabia Savorgnau de Brazza postanowił przebiec Afrykę na odwrót kierunku obranego przez Stanleya i Cameron'a. Zamiast dążyć do wschodu na zachód, nowa wyprawa przeciwnie ku wschodowi, na przelaj przez Afrykę, zmierzająca. Celem ostatecznym miały być źródła Nilu, a jak dotychczasowe karawany zwykle wyruszały z Zanzibaru na wschodnią Afrykę wybrzeżu, tak oddział hr. Brazza rozpoczął swe kroki z francuzkich w Senegalu posiadłości. Wyprawa trwająca przeszło lat trzy stósunkowo nierównie mniejsze zbadała obszary, aniżeli wędrowki Livingstona. Cameron i Stanleya. Dłuższy jednak pobyt wśród murzynskich pokoleń, które nauczyły się znać i poważać hr. Brazza, tudzież obfity plon zebranych geograficznych, astronomicznych i etnograficznych spostrzeżeń, nadają osobliwie znaczenie tej wyprawie, którą główny jej kierownik na nowo podjął zamyśla, celem lepszego rozpoznania arterji wodnych środkowej Afryki, tych przyrodzonych dróg handlowych, które zubożałemu światu źródła nowych bogactw otworzą.

pracowity, i wielki zasób wiedzy posiadający astronom, wyrzucono go, jak intruza z obserwatorium, wzniesionego kosztem Stolicy Apost. Kazano O. Ferrari opuścić ten cichy przybytek pracy; on wierny rozkazowi Ojca św., wytrwał na stanowisku i pilnował własności Kościoła, aż karabinierzy z bezwzględnością, samym tylko rabusiom właściwą, wyrzucili przemocą i gwałtem urozonego zakonnika.

Dwa sądy ogłoszono w ostatnich czasach o Garibaldi, z których ani jeden ani drugi nie wychodzi na jego korzyść. Wydano najprzód broszurę, krytykującą ostro zachowanie się „bohatera dwóch światów“, obranie dożywotniej renty w sumie 100,000 fr. itd.; cały nakład tej broszury wykupił minister Depretis, obawiający się jakichś nieprzewidywanych następstw. Michał Bakunin zaś, znany przywódca frakcyi moskiewskiej w internacjonale, takie pochwały w prywatnym liście oddaje Garibaldiemu:

Wiadomo Ci pewnie, że internacjonal i nasz drogi związek zrobił w ostatnim czasie we Włoszech ogromne postępy. Lud wiejski i po małych miasteczkach znajduje się w jak najbardziej rewolucyjnym, to jest pod względem ekonomicznym w zupełnie rozpaczonem położeniu, masy zaczynają się coraz bardziej organizować, ich interesy zaczynają się stawać ideami. Dotychczas brakowało Włochom nie instyktów, ale idei i organizacyi; jedno i drugie wyrabia się tak dalece, że obecnie Włochy są obok Hiszpanii krajem najwięcej rewolucyjnym. We Włoszech mamy pełną zapalę i energiczną młodzież bez stanowisk, bez widoków, bez karyery, która mimo swego mieszczańskiego pochodzenia nie jest moralnie i intelektualnie wyczerpiętą, jak młodzież mieszczańska innych krajów. Mazzini, nasz potężny i genialny przeciwnik nie żyje; stronnictwo Maz'inięgo jest zupełnie zdezorganizowane, a Garibaldi pozwala się coraz bardziej porywać owęj młodzieży, przybierającej jego nazwisko, która wszelako idzie, albo raczej leci daleko dalej, aniżeli on.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 6 czerwca. Wielka księżna Marya Pawłowna ma 36 stopni gorączki. Car odbiera codziennie doniesienia o jej zdrowiu.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

* Doniesienia urzędowe. Cesarz udzielił pozwolenie lekarzom w sztabie badeńskiego batalionu pionierów Nr. 14 dr. Rochowskiemu na przyjęcie i noszenie krzyża rycerskiego badeńskiego orderu lwa seringkiego.

* Dekretem Stolcy Apost. „Urbis et Orbis“ z dnia 11 czerwca 1874 r. zostało Officium św. Bonifacego mecz. Biskupa fuldajskiego duchowieństwu całego świata katol. do odprawiania polecone. Officium to w roku bieżącym według naszej rubryceci jest przeniesione z dn. 5 na 27 czerwca. Ponieważ zaś Officium tego, jako też mszy św. w dawniejszych brewiarzach i mszalach albo wcale nie ma, albo, jeśli są, nie mają jednostajnego brzmienia, dla tego za staraniem osób kompetentnych wydała księgarnia p. Daszkiewicza osobną odbitkę tak Officium św. Bonifacego dla brewiarza, jako też mszy św. dla mszalu, które po cenie 20 fen. będzie można nabyć.

* Wedle dekretu św. Kongregacyi Odpustów z roku zeszłego konieczne potrzebne jest osobiste stawienie się, jeżeli kto chce być przyjętym i zapisanym do jakiego Bractwa kościelnego, i tymże dekretem rewalidowanem zostało przyjęcie wszystkich tych, którzy aż do 18 kwietnia 1878 roku w dobrej wierze do Bractwa jakiego bez stawienia się osobistego zapisanymi zostali. Była początkowo wątpliwość, czy dekret ten ma także być zastosowany do Bractwa Matek chrześcijańskich; deklaracya jednakże wydana z miejsca kompetentnego usunęła i tę wątpliwość.

Równocześnie rozstrzygnięta została kwestya przyjmowania do Bractw przez zastępców. Przyjmowanie takie tylko wtenczas mieć może miejsce, gdy przewodniczący czyli promotor Bractwa wyraźnie odebrał upoważnienie do subdelegowania sobie zastępców. Ograniczenie to nie odnosi się jednakże do mechanicznego zapisywania nazwisk do księgi brackiej, które może nastąpić przez kogokolwiek.

* Subdyakon Maksymilian Tetzlaff, obecnie nauczyciel przy gimnazjum protestanckim w Rogoźnie, doprowadził nareszcie do skutku, co oddawna zamierzał. Dnia 21 maja, w wilią Wniebowstąpienia Pańskiego, wziął ślub w protestanckim kościele z córką pewnego swojego kolegi. Wstrzymujemy się od wszelkich uwag o tym postępku p. Tetzlaffa. Katolicy wszyscy wiedzą, co o tem sądzić. Czyżby jednakże nie było stosownem przenieść p. T. na inne pole działania? Pytanie to pozwalamy sobie postawić tu odnosnym władzom rządowym tak ze względu na liczną młodzież katolicką, uczęszczającą do tamtejszego gimnazjum, jak i na samego p. T., który pewnie bez zawstyżenia młodzieży tej na oczy pokazać się nie może.

* Z powodu naszych artykułów o urzędach stanu cywilnego donoszą nam z najwiarogodniejszego źródła, że w pewnym obwodzie pokazało się przy spisie ludności, iż w jednym roku nie zapisano 12 żyjących dzieci do ksiąg stanu cywilnego. Nie odwołując się przeto do znanej obawy, że akta stanu cywilnego za lat 15, z powodu niegodziwej jakości papieru zbutwieją, możemy twierdzić, iż już poprzednio przy szczepleniu osyp, przy wyciaganiu metryk największy może powstać goli matyasz.

* Czas rozbiera w korespondencyi krakowskiej kwestya czy się w Wielkopolsce godzi wysłać deputacyę na złote weselo cesarza Wilhelma, czy też nie. Naszym zdaniem dyskusyja ta jest niepotrzebna, gdyż tu z W. Polski nikt deputacyi do Berlina nie wysła. Marszałek sejmu prowincjonalnego wezwał wicemarszałka tegoż sejm i 4 jego członków, aby z nim razem pojechali do Berlina; co ci Panowie uczynią, nie wiadomo, ale w każdym razie nie będzie to bynajmniej deputacya od Wielkopolan, którzy, patrząc zdala i z uszanowaniem na złote weselo sędziwego monarchy, nie mają powodu jakimiś manifestacyami mieć ich pogody.

* Świąt znacznej liczbie kupońców tutejszych, którzy podczas świąt uroczystych Zielonych Świątek mieli hande otwarte w czasie od 9—12 przed i od 2—4 po południu, wytoczonym zostanie, jak donoszą tutejsze dzienniki niemieckie, proces o znieważenie niedzieli, resp. dni świątecznych. — Z tego powodu przypominamy, że według przepisu policyjnego powinny być składki kupieckie w nie-

dziesiąt dni świąteczne nie tylko przyknięte i w oknach wystawowych pospuszczane zasłony, ale formalnie na klucz zamknięte, ażeby do składów nikt nie wstępował kupować i nie odbywały się w nich interesy handlowe. Policya też ściśle przestrzega powyższe przepisy i, jak słusza, pociąga do odpowiedzialności.

* Dnia onegdajszego znalazł śmierć jeden z tutejszych rzemieślników w nurtach Warty i to z własnej, jak piszą, winy. W dniu tym po południu wybrał się na zwyczajnem czasie jeden z tutejszych dozorców składów drzewa na Miasteczko, ażeby wziąć udział w zabawie strzeleckiej. Około godz. 8 i pół wieczorem wracał do domu i zabrał do czołna kilkoro ludzi, dwóch chłopców, jakiegoś restauratora i owego nieszczęśliwego rzemieślnika. Czołnem sterował sam dozorca, zmierzając do brzegu na Grobli i kiedy stanął w pobliżu kąpieliska zakładu wojskowego, nadpłynął parowiec, Warta, co zmusiło go do przybicia do brzegu. Skoro parowiec odpłynął, odbito znów czołno na głębię, gdzie wskutek poruszonych balwanów dużo dostało się wody do łódki. Na dobiek począł ów rzemieślnik kołysać łódką, która wreszcie straciła równowagę, przewróciła się i wszyscy wpadli do wody, która w tem miejscu była bardzo głęboka. Restaurator uratował się przez pływanie, chłopców wyratowali podoficer, dwóch gimnazystów, pomocnik handlowy, mistrz piekarski i dwóch czeladników mularskich, którzy właśnie znajdowali się w kąpeli w zakładzie wojskowym; rzemieślnik ów utonął; ciało jego dotąd nie zdołano odszukać.

* Na sejm prowincjonalny Wielk. Ks. Poznańskiego obrany został deputowanym powiatów poznańskiego, bukowskiego, szamotulskiego i obornickiego p. Teodor Jordan, właściciel folwarku Chomeć.

* W przeciagu ubiegłego miesiąca aresztowała policya w mieście 145 żebraków i 19 włóczków, z których wielu odesłanych zostanie do domu poprawy do Kosciana.

* Przy sądzie okręgowym w Szamotulach pozostają z dotychczasowych członków kolegium sądownego radca sądowy Wolski i sędziowie powiatowi Lisiecki i Massalin, dyrektor sądu ziem. Wieland przeniesiony zostanie w charakterze radcy sądowego do sądu ziemianckiego do Lignicy.

* Z członków kolegium sądownego w Wrześni zamianowani zostali: 1, dyrektor sądu Biernacki członkiem sądu ziemianckiego w Oleśnicy; 2, radca sądu Mansfeld sędzią okręgowym w Wrześni; 3, radca sądu Agte sędzią okręgowym tamże; 4, sędzia okręgowy Kurtz sędzią okręgowym w Pniewach i 6, sędzia powiatowy Büttner sędzią okręgowym w Wrześni.

* Przy sądzie ziem. w Bydgoszczy mianowani zostali, jak donosi Bro m. b. Z t g: prezesem tamtejszy nadprokurator Lambé, dyrektorami dyrektorów sądów pow. Schwede w Gnieźnie, Sztulce w Inowrocławiu i Tucholce w Trzemesznie, radcami dyrektor sądu pow. Suszczyński, w Zeitz, radcy sądów pow. Ruffmann i Jobst w Bydgoszczy, Messerschmidt w Koronowie, Plath, Martini, Zacharias, Nolte, Münchow i sędzia pow. Kreis w Bydgoszczy. Sędziami okręgowymi mianowani zostali radcy sądu pow. Danielowski i Liebscher w Bydgoszczy, Moeckelburg w Inowrocławiu, Steuer i Weisser w Bydgoszczy, Barts, Mentz w Trzemesznie, Münzer i Rantz z Bydgoszczy. Do sądu ziemianckiego w Bydgoszczy należą sądy okręgowe w Koronowie z dwoma sędziami, w Inowrocławiu z sześcioma, w Keyni z dwoma, w Łabiszynie z dwoma, w Szubinie z czterema, w Strzelnie z dwoma, razem z 27 sędziami okręgowymi.

* Przy sądzie ziemianckim w Lesznie mianowani zostali: prezesem sądu dyrektor Günther, dyrektorami: dyrektor sądu w Kępnie Bartholomäus, radcami: radcy sądowi przy sądzie w Lesznie dr. Rakowski, Meissner i Friedrich, dalej radcy sądowi Hartmann z Srody, Schubert z Rawicza, Herzog z Grodziska i król. prokurator Götzen z Wrietzen n. Odrą. — Sędziami okręgowymi mianowani zostali: radcy sądowi Rehfeld z Leszna, Mechow z Sremu i Simon z Krotoszyna. — Sędziami okręgowymi w Wschowie: radca sądowy Kunkel i sędzia powiatowy Klappen, obaj z Wschowy; dotychczasowy trzeci członek deputacyi sądowej z Wschowy przeniesiony zostanie w charakterze sędzię okręgowego do Wolsztynu.

* W obwodzie sądu pow. w Rawiczu wypowiedziano miejsca od 1go października 26 etatowo niestanowionemu subalternom sądowym. — Dyrektor sądu powiatowego w Rawiczu pan Müller, pełniący urząd jako sędzia od lat 50ciu, postawiony został, jak donosi S. ch l. Presse, na lat 3 na odstawek całkowitą pensyą; radca sądowy Preibisz przeniesiony zostanie do Raciborza, radca sąd. Schubert do Leszna, a sędzia powiatowy Basch do Międzyrzecza.

* Z członków kolegium sądownego w Rogoźnie mianowani zostali dyrektor sądu Geest członkiem sądu ziem. w Ostrowie, radca sądowy Mylius członkiem sądu ziem. w Pozuaniu, radca sądowy Sypniewski i sędziowie powiatowi Seeliger i Bernhard sędziami okręgowymi w Obornikach, a sędzia powiatowy Dierschke sędzią okręgowym w Zbąszyniu.

* Zastępca król. prokuratora przy sądzie w Grodzisku Unger mianowany został król. prokuratorem w Landsbergu nad Wartą.

* W Grodzisku odbył się w dniu onegdajszym ta g na remoty, na który sprowadzono około 60 koni, z których zakupiono 25 w cenie od 450 do 800 marek za sztukę. Komisya remontowa zakupiła nadto w dniu 3 b. m. w dominium Kotowo 18 koni.

* We wsi Damno, pół mili odległej od Rawicza, odebrała sobie życie przez powieszenie żona jednego z tamtejszych mieszkanców. Maż jej należał do sekty anabaptystów. Pomiedzy małżonkami powstały sprzeczki i różnice religijne przy odbyć się mającej konfirmacyi ich córki, co dało też powód do samobójstwa tej nieszczęśliwej kobiecie.

* Zarazliwe choroby pomiędzy bydłem pokazały się w tych dniach: zolzy pomiędzy koźmi handlarza J. Bitinera w Ostrogu w pow. szamot., dorózkarka Doleckiego w Poznaniu, właśc. folwarku Sentfloben w Sremie, handlarza A. Rosenthala w Obrzyku w pow. szamot. — Zgorzelizna śledziona pomiędzy bydłem rog. gospodarza Hahna w Górzewie w pow. obornickim, gosp. Bretschneidera w Górznie w pow. wschowskim. — Swierz pokazał się pomiędzy koźmi właśc. L. Schaeffera w Gorzupiu w p. krotosz., ustal zaś pomiędzy koźmi gosp. Fr. Bautza w Piękorzewie, w pow. plesz. — Ospa wybuchła pomiędzy owcami na folw. Bodusiewie i Gołincie w pow. oborn. — Wsieklica pokazała się pomiędzy psami w gminie Luszczanowie w pow. plesz. i w gminie Gołincie w pow. krob. ustąpiła zaś pomiędzy psami w gminie Penskowie w pow. szamotulskim.

* Portret Sobieskiego. Do Nowej Presse piszą z Gdańska: Mysł uroczystego obchodu 200-letniej rocznicy oswożenia Wiednia przez króla Sobieskiego powinnaby zwrócić uwagę także na wybory oryginalny portret słynnego króla, który znajduje się u proboszcza tutejszej królewskiej kaplicy. Na piaterku plebanii spoczywał długo w zapomnieniu ten obraz i tylko od czasu do czasu odziedziczył go znawcy, między którymi miał się znajdować także Matejko. Portret ten wykonał w r. 1678 podczas pobytu Sobieskiego w Gdańsku malarz nie tylko w Niemczech, ale i w Francyi ceniony, Daniel Schülze. Obraz ten ma wysokie zalety techniczne i mimo retuszów i poprawek późniejszych nie wiele uciepiał. Portret jest bardzo dobrze indywidualizowany. Sobieski przedstawia się w nim jako maż 50letni o czerstwej twarzy, pełnej wyrazu, z rysami energicznymi, ale nie twardymi, z spojrzeniem, ożywionem myślą i przebliskiem niepospolitej duszy. Głowa bardzo delikatnie modelowana. Korespondent N. Presse domaga się, aby ten znakomity portret

który jest własnością proboszcza kaplicy król., dr. Redera, został rozpowszechniony w drodze fotograficznej.

Przejechany wieloryb. Dziennik Cour. de la Rochelle opowiada, że okręt „La Fabert” w drodze z Zanzibaru do Mayotte przejechał i zabił przypadkiem wieloryba. Pewnego dnia znajdujący się na pokładzie doznali tak gwałtownego wstrząszenia, że ponpadali, a jednocześnie maszyna okrętowa przestała działać. Po chwili zobaczono koła okrętu krwią zbroczone i wydobywającego się na powierzchnię wody ciężko skałeczonego wieloryba, który wkrótce żyć przestał. Przekonano się też niebawem, że okręt nie doznał najmniejszego uszkodzenia a maszyna funkcjonować zaczęła na nowo. Zabity wieloryb miał 9,5 metrów długości; łeb potworu był 1,80 metra długi.

Emigracja. Dziennik lotewski Rigas Lapa donosi, że przygotowuje się dość rozległa emigracja ludności wiejskiej lotewskiej i niemieckiej z Kurlandii środkowej do gubernii Ekaterynosławskiej. Ru h tej ludności na południe corocznie się prawie odbywa masami dla zarobku w żniwa, po których wracają nad Bałtyk. Obecnie jednak Łotysze i Niemcy kurlandzcy udają się znanymi sobie drogami z zamiarem stałego zamieszkania na południu, i to nie z pobudek ekonomicznych, ale religijnych. Pewien nauczyciel wiejski w Kurlandii, nazwiskiem Lehmann, umyślnie utworzył nową sektę religijną protestancką, a napotkawszy w miejscu rodzinnym rozliczne zawiady, przeniósł się do kolonii niemieckiej Ostheim w gubernii Ekaterynosławskiej, gdzie go Niemcy tamedzni uznali za swego przewodnika duchowego. Owoż Lehmann ściągając obecnie swoich zwolenników na południe, i stara się o założenie w tym celu kolonii lotewskiej w pobliżu niemieckiej nad niższym Dnieprem. Kilka już rodzin tam się przeniosło, a inne się gotują do drogi. Rzecz godna uwagi, że wbrew powieściom dziennikarskim, nienawiść między Niemcami a Łotyszami nad Bałtykiem okazuje się z tego faktu rzeczą dosyć wątpliwą.

Kalendarz. Jutro, w sobotę dnia 7 czerwca, Roberta op. Wschód słońca o godzinie 3 minut 41. Zachód o godzinie 8 minut 16.

Długość dnia 16 godzin 35 minut.
Wypadki historyczne. 1492 Śmierć Kazimierza Jagiellończyka. — 1661 Wjazd uroczysty Stefana Czarnieckiego do Krakowa.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 6 czerwca.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Ruhn, Hermann i Rentz z Berlina, Poradowski z Warszawy, Hahn z Magdeburga, Pilzer z Królewca, Reimann z żoną z Pomeranii, Koperski z rodziną z Miłostawia, Jauernik z żoną z Parczewa, Blumme z Lignicy.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Wełna.

(t) Poznań, 6 czerwca. Z ruchu tutejszego mało mamy do zanotowania a to z powodu, że w ostatnich dniach dziesięciu nie przybył tu ani jeden fabrykant, lub większy handlarz wełny. Sprzedano też tylko za pośrednictwem komisyjodawców kilka małych partii dobrej wełny na sukno i średniej wełny na materje od 55 do 57 tal. za centnar. Jak z dobrego dowiadujemy się źródła, wynoszą tutejsze stare zapasy wełny około 1600 centn. (włącznie 500 centn. wełny niepranej). Nieznaczne targi, jakie się w Śląsku odbyły, na które zwieziono w ogóle około 2000 centnarów, zawiody wiece oczekiwania producentów co do cen, placono bowiem zaledwie 5 do 6 tal. za centnar więcej, jak w roku zeszłym, przyczem nie należy zapominać, że ceny szeszlroczne stesunkowo tylko o parę talarów były niższe, aniżeli ceny na targach w Poznaniu i Wrocławiu. Jakkolwiek innemi laty targi na wełnę po

mniejszych miastach Śląska mało co uwzględniano, to nie pozostały one w tym roku bez wpływu i nasi handlarze z prowincji nie tyle okazali ochotę do zawierania kontraktów i nie chcieli dawać tych cen, które w ubiegłym tygodniu dochodziły od 5 do 10 tal. więcej za centnar, aniżeli w roku zeszłym. Przyczyną tego spokojniejszego usposobienia była i ta okoliczność, że producenci tak znacznych domagali się cen, iż odstęczyli przez to kupców. Przy zawieraniu kontraktów placono ceny tak się układały: za wełnę dominiálną placono 53—54 tal., za średnią 55 do 56 1/2 tal., za piękną i cienką 59—65 tal., za zwyczajną rustykalną 1 m. 10 fen. za funt. Twierdzić możemy prawie na pewno, że połowa wełny znajduje się w tej chwili w drugim ręku. Strzyżki prawie już wszędzie dokończono, opranie zupełnie jest zadowolniające.

Poznań, 6 czerwca 1879.

Okowita. (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypow. 10,000 litr. cena wypowiedziana 49,80, czerwiec 49,50—49,70—50, lipiec 50,60, sierpień 51,30—51,50, wrzesień 51,60, październik 50, na listopad —, m.

Ceny targowe w Poznaniu	TOWAR		
	piękny	średni	pośledni
Pszzenica 50 kilogr.	9 65	9 15	8 70
Żyto	6 35	6 15	6 —
Jęczmień	6 40	5 90	5 70
Owies	6 90	6 50	6 20
Groch do gotowania	7 20	7 —	6 90
Groch na paszę	6 30	6 20	6 10
Kartofle	2 50	2 40	2 30
Żubin żółty	—	—	—
Żubin niebieski	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—
Wyka	—	—	—

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań,** 6 czerwca. 4% nowe listy zastawne pozn. 97,70. 4% nowe listy rentow. pozn. 98,10. 5% powiatowe obligacye 104,—. 4 1/2% powiatowe obligacye —,—. 3 1/2% śląskie listy zastawne 88,50. 4% śląskie listy rentowe 99,—. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rolniczy) 54,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 40,—. Poznański bank prowincjonalny 105,50. 4% pożyczka państw. 98,50. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50. 3 1/2% obligi długu państwa 94,10. Marchijsko-pozn. 24,—. Marchijsko-pozn. k. z. 5% akc. zakł. 94,—. Starogardzko-pozn. k. z. 103,—. Austr. noty bankowe 174,80. Polskie likw. listy 56,—. Rosyjskie noty bankowe 198,50 m.

Bydgoszcz 5 czerwca.

Pszzenica: wyżej, 164—184 m., za wyborową więcej.
Żyto słabiej, 112—123 m., za wyborową więcej.
Owies lepszy i pożądanyszy 115—122 m. obcy drożej.
Jęczmień wyborowy do browaru popyt bez ofert (Wszystko per 1000 kilogr.: według jakości).
Okowita 52,50 m. za 100 litr. à 100%.

Wrocław, 5 czerwca 1879

Żyto (za 2000 funt.), potw., wypowiedz. 1000 cent. czerwiec 123 plc., czerwiec-lipiec 122,50 plac., lipiec-sierpień 124 plc., wrzes.-październik 123,50 żąd. i plc.
Pszzenica 180 żąd., na czerwiec-lipiec 180 żąd.
Owies 116,— żąd., czerwiec-lipiec 116 żąd., lipiec-sierpień 116 żąd., sierpień-wrzesień —. Wyp. — cen.
Rzepak 255 żąd., sierpień-wrzesień 250 żąd., 245 plc., wrzesień-paździ. 255 żąd., 250 plc.
Oléj rzepiowy spok. wyp. — cent., w miejscu 58,— żądano, czerwiec 55,50 plc., czerwiec-lipiec

50,50 plac., wrzesień-październik 56,— plc., październik-listopad i listopad-grudzień 56,50 plac.
Okowita stałej, wypowiedz. 10,000 litr., czerwiec i czerwiec-lipiec 49,50 plac., lipiec-sierpień 50,— plac., sierpień-wrzesień 50,80 plac., — żąd. wrzesień-październik 50,— plac.

Cena wypowiedziana na 6 czerwca: żyto 123,— m. pszenica 180,— m., owies 116 m. rzep 255 m. oléj rzepiowy 55,50 m., okowita 49,50 m.

Ceny targowe z dnia 5 czerwca 1879.

Postanowienia deputacyi targowej.	Za 100 kilogramów					
	ciężki naj-wyż.	naj-niż.	średni naj-wyż.	naj-niż.	lekki naj-wyż.	towar naj-niż.
Pszzenica biała	19	18	17	16	15	14
„ żółta	18	18	17	16	15	14
Żyto	13	12	12	11	10	9
Jęczmień nowy	14	12	11	10	11	10
Owies	12	12	11	10	11	10
Groch	15	10	14	13	11	10

Postanowienia komisji handlowej.	TOWAR		
	piękny	średni	pośledni
Rzepak 100 kilogr.	25	24	22
Rzepak zimowy	—	—	—
Rzepak latowy	—	—	—
Linica	19	17	15
Siemię lniane	26	24	23
Siemię konopiane	18	17	15

Koniczyna do siewu, słabiej czerw. niez. za 50 kilogram. 28—33—38—41 marek; biała niez. 30—38—45—55 marek.

Makuchy rzepakowe niez., za kilo 6,50—6,70 m.
Makuchy siem. słabiej, za 50 kil. 9,20—9,60 m. obce 7,80—8,40 m.

Tymotka stała, za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.
Żubin potw., żółty za 100 kil., żółty 7,50—7,80 do 8,10 m. nieb. 7,30—7,60—8,00 m.

Berlin, 5 czerwca (spraw. urzędowe). Pszenica w miejscu spok. Terminy: bez zm. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 175—200 według jakości; na miesiąc bieżący i czerwiec-lipiec 194,5 placono, na wrzesień-październik 196,5 plc. Ceny wypowiedziane 194,5 marek.

Żyto w miejscu trudna sprzedaż. Terminy: m. zm. Za 1000 kilogr. w miejscu żądano 118—138 według jakości, na miesiąc bieżący placono 122—121,5; na czerwiec-lipiec placono 122—121,5; na lipiec-sierpień plc. 124—123,5; na wrzesień-październik plc. 130,5—130; na październik-listopad plac. 132,5—132. Cena wypowiedziana 121,5 m.

Jęczmień za 1600 kilogr. mniejszego i większego ziarna żąd. 110-180 według jakości.

Owies w miejscu słabo. Terminy niższe. Za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 114—142 według jakości; na miesiąc bieżący nom. 128; na czerwiec-lipiec 1879 plac. 128,5—127,5; na lipiec-sierpień plac. 128,5—128; na wrzesień-październik i październik-listopad nom. —, m. Cena wypowiedziana —, m.

Kukurydza w miejscu słabo. W miejscu żąd. 113—119 według jakości.

Groch za 1000 kilogr. wrzącego grochu 141—190 grochu na paszę żąd. 123—140 według jakości.

Oléj rzepakowy stałej. Za 100 kil. w miejscu bez beczki 56,5 m., na miesiąc bieżący plac. 56,6 do 57; na czerwiec-lipiec plac. 56,5—56,9; na wrzesień-październik plc. 57,3—57,4; na październik listopad plac. 57,5—57,7; na listopad-grudzień plac. 57,9—58. Ceny wypowiedziane —, m.

Okowita. Terminy: stalsze i wyższe 100 litr. à 100 pct. — 10,000 litr. pct. w miejscu beczki placono 52,3—51,9—52,3, w miejscu z beczką na miesiąc bieżący i czerwiec-lipiec pl. 51,5—51,9 na lipiec-sierpień plc. 52,6—53—52,0; na sierpień-plac. 53,5—53,8—53,7; na wrzesień-październik 53,5. Ceny wypowiedziane 51,6 m.

Szczecin, 5 czerwca. (Urzędowe sprawozd. giełd.)

Pszenica niez., za 1000 kil. w miejscu żółta krajowa 185—192 marek, biała krajowa 1 m., na wiosnę — m., czerwiec i czerwiec-lipiec plac. 190,5 marek, na lipiec-sierpień placono 191,5 na wrzesień-październik plac. 194—194,5 marek.

Żyto stałej, za 1000 kilogr. w miejscu j. we 130—134 m., rosyjskie 119—121 m., na wiosnę — m., na czerwiec i czerwiec-lipiec plac. 118,5 m., na lipiec-sierpień plac. 121—121,5 m., na październik placono 126,5—127—126,5 m.

Jęczmień spok., za 1000 kilogr. w miejscu browaru 134—138 m., do paszy 114—120 m.

Owies spok., za 1000 kil. w miejscu 115—127—130 m.

Rzepak potw., za 1000 kilo, na wrzesień plc. 262,5—264 m.

Oléj rzepakowy słabo, za 100 kil. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 58,5 m. tkie dostawy z beczką —, na czerwiec żąd. 58 na wrzesień-paźdz. żądano i plac. 57,25 m.

Okowita stała, za 10,000 litr. proct., w miejscu bez beczki placono 52,5 m., z beczką plac. 51,8 m., na czerwiec placono 51,8 marek, na czerwiec-lipiec 51,8 m., na lipiec-sierp. plac. i żąd. 52,5 m., na sierpień-wrzesień plac. 53,2 marek, na wrzesień-październik i żąd. 53 m.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego

Berlin, dnia 6 czerwca 1879. (Kursa końcowe)

Pszzenica słabo	192,50	Galic. akc. k.	—
czerwiec-lipiec	192,50	Pr. pożyczka państw.	—
wrzesień-paźdz.	194,50	Pozn. listy z.	—
Żyto słabo	—	Pozn. listy rent.	—
czerwiec	120,50	Austr. banknoty	—
czerwiec-lipiec	120,50	Austr. renta złota	—
wrzesień-paźdz.	128,70	Austr. losy 1860.	—
Oléj rzep. spok.	—	Włochy	—
wrzesień-paźdz.	57,—	Amerykany	—
Okowita spok.	—	Rumuny	—
w miejscu	52,—	Ros. banknoty	—
czerwiec-lipiec	51,70	Ros.-ang. pożyczka	—
lipiec-sierpień	52,80	Ros. losy prem. 1866	—
sierp.-wrzesień	53,60	Pol. lik. l. zast.	—
Owies	—	Kredyty	—
czerwiec	116,50	Kolej państwowa	—
Wypow. żyta	1950	Lombardy	—
Wypow. okow.	28000,0	Usposob. nieszczegół.	—

Szczecin, dnia 6 czerwca 1879. (Kursa końcowe)

Pszzenica słabo	188,50	Oléj rzep. słabo	—
czerwiec-lipiec	188,50	czerwiec	—
wrzesień-paźdz.	192,50	wrzesień-paźdz.	—
Żyto słabo	—	Okowita stała	—
czerwiec-lipiec	118,—	w miejscu	—
wrzesień-paźdz.	125,—	czerwiec-lip.	—
Owies	—	lip.-sierp.	—
na —	—	sierp.-wrzesień.	—
na —	—	Petroleum	—
na —	—	jesień	—

We wtorek dnia 3 czerwca wieczorem zasnęła w Bogu nasza najukochańsza matka, teściowa i babusia (985)
Angelika z Urbańskich
I voto **Prager**, II voto **Irlé**.
Pogrzeb odbędzie się w piątek o godzinie 5 po południu z ulicy śgo Marcina nr. 14, o czym donosi w smutku pogrążony syn
J. Prager z rodziną.

Mieszkam róg Jeznickiej ulicy i Staro Rynku. (711)
JAN POŁOMSKI,
dentysta.
Dla ubogich od 8 do 9 rano bezpłatnie.

Tutejszy wełniany jarmark
odbędzie się dnia
12 i 13 czerwca.
Jak inne lata, tak i w tym roku przyjmujemy wełnę do naszego namiotu, ustawionego na Działowym placu. — Upraszamy o wczesne zamówienia miejsca z podaniem ilości centnarów i dostawienie wełny o ile możności dzień lub dwa przed jarmarkiem, gdyż namiot już dnia 10go rano będzie ustawionym. (906)
N. Kierski i Spółka
Poznań.

Zdarzające się ciągle jeszcze piśmienne zgłaszania w interesach fabrycznych pod adresem byłego mego naczelnego inżyniera, p. Hanniga, powodują mnie do oświadczenia łaskawym moim komitentom i odbiorcom, że p. Hannig już od N. Roku nie stoi na czele mego biura technicznego, i że w ogóle w Poznaniu już nie przebywa. (990)

H. Cegielski
fabryka machin w Poznaniu.
W księgarni
T. Deszkiewicza
nabyć można (988)
Officium et Missa
de St. Bonifacio E. M.
Cena 20 fen.

Fabryka garnków i pieców
Karola Zschoche
w Kościanie
poleca się do wykonywania robót garncarskich wszelkiego rodzaju i posiada na składzie wielki wybór eleganckich białych i niebieskich oblewanych pieców, kominów jako też zwyczajnie polewanych piecy po najtańszych cenach. (951)

Katechizm Rzymski
według uchwały Soboru Tryd. dla plebanów ułożony, przez ks. Kuczborskiego 1568 na polski język przetłumaczony zaś przez ks. Krukońskiego 1866 w Jasiole III t. 612 st. XVI. XXXII. na nowo z dodatkami wydany, jest w 130 egzempl. po dawnej cenie z 33% rabatem u wydawcy w Krakowie do nabycia. Dzieło to dla wielkiej swojej wagi po Piśmie św. i kanonach Soborów jest niezbędnie potrzebnem dla każdego pasterza dusz, kaznodziei, katechetów i teologa. (989)

Biuro „Ula“
przemiesione zostało z dniem dzisiejszym na dół — wchód ze sieni.
Godziny urzędowe: od 9 do 1 i od 3 do 6. (992)
W niedziele od 4 do 6 głównie w celu objaśnień w sprawach wewnętrznych.
Co poniedziałek o godz. 8 wieczorem pogadanka na 1 piętrze.
Kawy bardzo smaczne po 8, 9, 10 i 12 sgr. **Kawa perłowa** à 13 sgr. w mieszkałach 10 funtowych przy 30 funt. 1/2 sgr. taniej poleca **Izydor Appel**, Podgórna ul. (987)

Świeże polskie
kuchy lniane
w najwyborniejszym towarze odebrała i poleca po najtańszych cenach **rafinerya oleju**
Adolfa Ascha

Publiczne oświadczenie.
Zarząd masy konkursowej upadłych **połączonych Fabryk towarów srebrnych z metalu Britannia**, sprzedaje wszelkie zapasy, celem ukończenia **konkursu** i zupełnego wypróżnienia składów
75 procent niżej taksy szacunkowej
Tylko za **14 marek** otrzymuje się **niżej wymienionym serwis z ciężkiego i najpiękniejszego srebra z metalu Britannia** (który dawniej kosztował 50 marek)
Na 25 lat daje się gwarancją
że przedmioty powyższe nie szernieją.
6 sztuk ze srebra Britannia noży stołowych z angielskimi klingami.
6 sztuk z takiego srebra widelcy ciężkich i najpiękniejszych.
6 sztuk z takiego srebra ciężkich masiv łyżek stołowych.
6 sztuk z takiego srebra najpiękniejszych łyżeczek do kawy.
1 łyżeczka do śmietany ciężka, masiv z takiegoż srebra.
1 łyżka wazowa, ciężka, najlepszego gatunku.
2 piękne, salonowe i stołowe efektowne świeczniki.
6 sztuk najpiękniejszych kubków do jaj.
6 pięknie wzorowanych tac (Tablet) 1 sółniczka lub cukierniczka piękna.
1 sitko do herbaty z najpiękniejszego metalu.
42 sztuk razem.
Do nabycia za zaliczką pocztową lub nadesł. pieniędzy przez
skład połączonych Fabryk ze srebra metalu Britannia.
Wiedeń, Untere Donaustrasse 43.

ASTMA i KATA
Najlepszy **Papierosy Espic**
Nrodek ulgi.
Skład w wszystkich aptekach
Wody mineralne
prawdziwe jako to
Bilin, Ems, Eger, Hunyadi tyrolski, Friedrichshall, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Pymont, Salzbrenn, Selters, Iwonicz etc. wprost z źródeł sprowadzane poleca (981) **R. Barcikowski,** Poznań.

Dobra kucharka
obeznana z pańską kuchnią, którą już służyła we dworach jest pobszukiwana w wieś od śgo Jasparr. b. Gdzie? wskaze ekspedycya Kuryera. (978)

„Nihilisci“
Powieść ks. Józefa Lubomirskiego w 8-cie 452 stron dla czytelników „Kuryera Poznańskiego“ zamiast za **4,50 Mrk.** tylko za **1,50 Mrk.** poleca **Jarosław Leitgeber** Poznań.
Należytość także w markach pocztowych nadsyłać można.

J. & A. Witkowski
w Poznaniu ulica Berlińska nr. 1
polecają
na sezon latowy wszelkie nowości
w skład garderoby męskiej wchodzące po **cenach przystępnych.**
Nakładem i cziotkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.